



MICHAŁ MILCZAREK

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9795-6217>

Uniwersytet Jagielloński

**KREW ROSYJSKIEJ GEOGRAFII****GRANICA ZAPOMNIENIA SIERGIEJA LEBIEDIEWA**THE BLOOD OF RUSSIAN GEOGRAPHY. *OBIVION* BY SERGEI LEBEDEV

The text contains an interpretation of Sergei Lebedev's *Oblivion* (2010). The main problem of the book is the intergenerational trauma from the Stalinist era. Its mechanisms have been described in reference to the psychoanalytic tradition. The post-catastrophic image of the Russian Far North presented in the novel was also interpreted. It has been compared to descriptions of radical evil and juxtaposed with Giorgio Agamben's *homo sacer*. The writings of Jacques Derrida were also employed, which turned out to be helpful in describing the phenomenon of splitting traumatic „Self”, the present and death, as well as the politics of memory and living with the specters of dead people.

Keywords: Sergei Lebedev, Russian literature, trauma, mourning, Russian Far North

Zacznijmy od krwi, bo krew pojawia się najbardziej p o m i ę d z y. Lokuje się na granicy mojego ciała i mojej *psyche*<sup>1</sup>, przenikając oraz łącząc jedno i drugie. Nie zatrzymuje się jednak na powierzchni skóry, lecz wyprowadza ku innym ciałom poprzez procesy dziedziczenia, wymiany, transfuzji. Krew jednocześnie łączy i oddziela. Niesie życie i śmierć, przepływa przez terytoria przeciwstawne, jest jednocześnie najbardziej widoczna — aż po ból, krzyk, ranę: narodziny i śmierć — a także najbardziej skryta, niewidoczna, nieuchwytna, sprowadzona do samego koloru, znamienia, śladu, rzeczy zastępowalnej, wymiennej. Zraniona, może barwić rzeczy, na których się znajdzie, może wsiąknąć w ziemię. Jest czymś więcej, niż jest — rozsunięta w stosunku do własnej przedmiotowości, znacząca więcej niż znaczy i podważająca czas.

<sup>1</sup> Sięgam po słowo greckie, aby uwolnić się od konotacji nadmiernie metafizycznych, prowadzących — w długim, eschatologicznym procesie — do finalnego wyschnięcia krwi.

Krew pojawia się w decydującym momencie debiutanckiej książki rosyjskiego pisarza Siergieja Lebediewa *Granica zapomnienia* z 2010 roku. Książka nazywana jest „powieścią rodzinną/generacyjną”<sup>2</sup> oraz „tekstem auto/fikcyjnym”<sup>3</sup>. Autor wyznawał, że do jej napisania popchnął go z jednej strony udział w młodości w ekspedycjach geologicznych, podczas których widział zalegające w krajobrazie rosyjskiej Dalekiej Północy ruiny stalinowskich łagrów, a z drugiej niespodziewane odkrycie przeszłości męża swojej babci, który okazał się podpułkownikiem NKWD<sup>4</sup>. Realny „drugi dziadek” stał się pierwowzorem powieściowego Drugiego Dziadka. A bohater i narrator książki — to *alter ego* jej autora.

W *Granicy zapomnienia* dziedzictwo Drugiego Dziadka zostało przekazane młodemu bohaterowi poprzez transfuzję krwi — konieczną w rezultacie pogryzienia przez psa. Drugi Dziadek uratował dziecku życie, oddając własne, gdyż zabieg ów miał dla niego skutek śmiertelny. Wraz z transfuzją krwi i życia dokonała się także transfuzja przeszłości. Bohater nosił ją odtąd we własnym ciele. Stał się podwójny, rozpołowiony na siebie samego i Drugiego Dziadka:

W ten sposób moje istnienie połączyło się z jego istnieniem; już nigdy nie byłem do końca samym sobą — krążyła we mnie krew Drugiego Dziadka, która mnie uratowała; [...] rosłem jak zraz przeszczepiony na stare drzewo<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> A. Artwińska, *Transfer międzypokoleniowy, epigenetyka i „więzy krwi”*: O „Małej Zagładzie” Anny Janko i „Granicy zapomnienia” Siergieja Lebediewa, „Teksty Drugie” 2016, nr 1, s. 13.

<sup>3</sup> Tamże, s. 18.

<sup>4</sup> Wspomina Lebediew: „Бабушка умерла, и в 2008 году я был в ее квартире и полез в огромную коробку с орденами. Думал, это ордена деда, который бился за Сталинград, форсировал Днепр и так далее. Сами награды были моей фетишистской вещью, я их иногда примерял. И вот я нашел пачку документов и две офицерские книжки. Удивился еще очень, что их две, — не думал, что второй дед имел отношение к Вооруженным силам. Открыл ту, что принадлежала [родному деду — М.М.] Григорию Трофимовичу, и все подтвердилось: капитан, Сталинград. Но ни одного ордена, ни одной медали, кроме «За победу над Германией». Я ошалел и подумал: что ж это такое?! Открыл вторую, а там — подполковник госбезопасности, служил с 1919 по 1954 год, начал в 15 лет в ЧОН, то есть да, зерно у крестьян забирал. Ну и все ордена, естественно, его”. *Друзья: Николай В. Кононов — Сергей Лебедев*, <https://www.colta.ru/articles/society/13431-druzya-nikolay-v-kononov-sergey-lebedev> (10.01.2023).

<sup>5</sup> S. Lebediew, *Granica zapomnienia*, przeł. G. Szymczak, Claroscuro, Warszawa 2018, s. 99.

Dziecko obarczone cudzą historią, połączono jego żywe ciało z ciałem martwym. Doszło też do transferu traumy, która znajdzie kryjówkę w nieświadomym bohatera. W jego ciele „żyje” odtąd trup Drugiego Dziadka.

Opisana przez Lebediewa transfuzja ma oczywiście charakter symboliczny — dokonuje się w sierpniu 1991 roku, w czasie puczu Janajewa, będącego ostatnim, przedśmiertnym podrygiem Związku Radzieckiego. Krew Drugiego Dziadka jest traumatyczną radziecką spuścizną, która wcale nie zniknęła, lecz została przekazana kolejnym pokoleniom i obciąża współczesne rosyjskie społeczeństwo. Można tu zatem mówić o „postpamięci”<sup>6</sup> oraz „posttraumie”<sup>7</sup> — dziedziczeniu nieswojej pamięci, obcych doświadczeń, cudzych traum. Warto nadmienić, że odkrycia poczynione przez nauki biologiczne i medyczne, sugerują, iż trauma może być przekazywana również na poziomie epigenetycznym, a więc cielesnie<sup>8</sup>. Wpisuje się to też w genealogiczne wywody Michela Foucaulta piszącego o „ciele do cna napiętnowanym historią i historii rujnującej ciało”<sup>9</sup>.

Bohater Lebediewa pozostaje rozpołowiony — jest sobą, ale nie tylko sobą. Niesie w sobie doświadczenia, których sam nigdy nie doświadczył. Próbuje uciec od odziedziczonego losu, ale nie udaje mu się to. I nie może się udać, bo uwolnienie od traumy musi polegać na

<sup>6</sup> Klasyczny tekst Marianne Hirsch na ten temat: „W moim rozumieniu, postpamięć od pamięci odróżnia pokoleniowy dystans, a od historii głęboka osobista więź. Postpamięć jest silną i bardzo szczególną formą pamięci właśnie dlatego, że jej relacja wobec przedmiotu czy źródła jest zapośredniczona nie poprzez wspomnienie, ale wyobraźnię i twórczość”. W ten sposób dokonuje się też transfer „doświadczenia traumatycznego”, którego postpamiętający osobiście nie doświadczył. M. Hirsch, *Żaloba i postpamięć*, przeł. K. Bojarska, w: E. Domańska (red.), *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, s. 254.

<sup>7</sup> M. Kowalska, *Powieść generacyjna jako konfrontacja z „pierwszą pamięcią” („Granica zapomnienia” Siergiej Lebediew)*, „Kultura Słowian. Rocznik Komisji Kultury Słowian PAU” 2022, t. XVIII, s. 307.

<sup>8</sup> O epigenetycznej transmisji traumy w kontekście literatury pisał Tomasz Bilczewski. W świetle najnowszych ustaleń naukowych okazuje się, że „geny mają swojego rodzaju pamięć”, a zatem trauma może być dziedziczona także w wymiarze cielesnym: „trauma ma wymiar szerszy, niż sądzono, [...] dotyka nie tylko sfery psychicznej, lecz także biologicznej”. T. Bilczewski, *Trauma, translacja, transmisja w perspektywie postpamięci. Od literatury do epigenetyki*, w: *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*, red. T. Szostek, R. Sendyka, R. Nycz, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2013, s. 58 i 60.

<sup>9</sup> M. Foucault, *Filozofia, historia, polityka*, przeł. D. Leszczyński, L. Rasiński, PWN, Warszawa 2000, s. 120.

jej przepracowaniu, konfrontacji z nią. Jest to trudne i nasza psychika broni się przed tym. Opór ten zdaniem Zygmunta Freuda „ma [...] na celu zaoszczędzenie człowiekowi przykrości, które pojawiły się wskutek uwolnienia wypartych treści”<sup>10</sup>. Treści te pozostają uwięzione, albo — jak mówi Freud w innym miejscu — „zamknięte”<sup>11</sup> w nieświadomości i dlatego nie sposób sobie z nimi poradzić<sup>12</sup>. Co gorsza, nie znikają, lecz są wciąż na nowo odtwarzane. Człowiek strauumatyzowany jest „zmuszony, by to, co wyparte, p o w t a r z a ć jako przeżycie współczesne, zamiast [...] p r z y p o m i n a ć to sobie”<sup>13</sup>. Różnica między powtórzeniem a przypomnieniem jest tu kluczowa. Powtórzenie dokonuje się poza kontrolą naszego „ja”, brakuje w nim dystansu, jest przeżywane jako realne i współczesne. Dystans między współczesnością a przeszłością zostaje tu zawieszony, osoba strauumatyzowana „przeżywa to jako coś rzeczywistego i aktualnego”<sup>14</sup>. Wyparte treści mogą też zjawiać się pod postacią „niesamowitego” (*das Unheimliche*). Zgodnie z opisem Freuda, niesamowite jest tym, co „od dawna znane, znajome [...], ‘swojskie’”<sup>15</sup>, które „wyobcowało się [...] za sprawą procesu wyparcia”<sup>16</sup> i miało „pozostać w tajemnicy, w ukryciu, [lecz — M.M.] wyszło na jaw”<sup>17</sup>, ukazując się w postaci „przeraźliwej, wywołującej lęk i grozę”<sup>18</sup>. Niesamowite tkwi niczym obce ciało i obca krew w ciele własnym, powodując jego podwojenie i rozszczepienie: „przenosimy obce ‘ja’ na miejsce własnego, a zatem chodzi tu o podwojenie ‘ja’, o podział ‘ja’, o zamianę ‘ja’ —

<sup>10</sup> S. Freud, *Poza zasadą przyjemności*, przeł. J. Prokopiuk, PWN, Warszawa 2012, s. 23.

<sup>11</sup> S. Freud, *Przypominanie, powtarzanie, przepracowywanie*, w: tegoż, *Technika terapii*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 2007, s. 168.

<sup>12</sup> Niekiedy mówi się również o dysocjacji lub rozszczepieniu podmiotu na skutek doświadczenia traumatycznego. Wyparcie ma charakter „wertikalny”, natomiast rozszczepienie „horyzontalny”. Zapomniane treści traumatyczne zawierają się wtedy w „odrębnym strumieniu świadomości” — od samego początku odseparowanym od naszego ego. Zob. B.A. van der Kolk, O. van der Hart, *Natrętna przeszłość: elastyczność pamięci i piętno traumy*, przeł. T. Bilczewski, A. Kowalcze-Pawlik, w: T. Łysak (red.), *Antologia studiów nad traumą*, Universitas, Kraków 2015, s. 155–156.

<sup>13</sup> S. Freud, *Poza zasadą przyjemności...*, s. 22.

<sup>14</sup> S. Freud, *Przypominanie, powtarzanie, przepracowywanie...*, s. 171.

<sup>15</sup> S. Freud, *Niesamowite*, w: tegoż, *Pisma psychologiczne*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 1997, s. 236.

<sup>16</sup> Tamże, s. 253.

<sup>17</sup> Tamże, s. 240.

<sup>18</sup> Tamże, s. 235.

i w końcu o stały powrót tego samego”<sup>19</sup>. W sercu tego, co własne, rozpoznajemy nieproszonego gościa, karykaturalnego i budzącego grozę sobowtóra.

Brytyjska psychoanalityczka Prophecy Coles pisała, że owymi „nieproszonymi gośćmi” z przeszłości mogą być także nasi zmarli przodkowie: „jeśli nasi przodkowie cierpieli, ich udręka może powrócić i nas prześladować. To bolesny powrót traumatycznych doświadczeń, który powtarza się, naznaczając kolejne pokolenia”<sup>20</sup>. Coles przywołuje między innymi przykłady powrotu dziadków określanych przez pacjentów jako „obce ciało” w ich ciele albo powodujących „rozdwojenie tożsamości”<sup>21</sup>. Wspomina o „śladzie dziadków”, o ich „ukrywaniu się” w naszej nieświadomości — i konieczności przepracowania wiążących się z ich osobami traum, aby „uwolnić się od bólu”<sup>22</sup>.

Oto przypadek bohatera *Granicy zapomnienia*, w którego ciele zamieszkało niechciane dziedzictwo Drugiego Dziadka. Trauma często daje o sobie znać w koszmarach sennych zawierających mechanizm powtórzenia<sup>23</sup> — tak właśnie dzieje się u Lebidiewa. Do konfrontacji z przeszłością skłaniają bohatera bardzo niepokojące, a zarazem wyraziste sny, które nawiedzają go przez kilka nocy pod rząd. Przenoszą go w czasy stalinowskie, w których niewiadomą jeszcze rolę miał niegdyś odegrać Drugi Dziadek. Pojawiają się w nich obrazy więźniów zmierzających do łagru albo zesłańców roztapiających się w niebycie. Oczywiście treści te nie są wyłącznie prywatną własnością bohatera. W istocie śni on nieswoje sny<sup>24</sup>. Le-

<sup>19</sup> Tamże, s. 247.

<sup>20</sup> P. Coles, *The uninvited guest from the unremembered past. An exploration of the unconscious transmission of trauma across the generations*, Karnac Books, London 2011, s. xiv.

<sup>21</sup> Tamże, s. 47.

<sup>22</sup> Tamże, s. 48.

<sup>23</sup> Freud: „Marzenia senne człowieka dotkniętego nerwicą pourazową charakteryzują się tym, że stale cofają chorego do sytuacji, w jakiej uległ wypadkowi, z której budzi się on z nowym strachem”. S. Freud, *Poza zasadą przyjemności...*, s. 17.

<sup>24</sup> Mechanizm ten opisuje także Maria Stiepanowa w eseju napisanym w reakcji na inwazję Rosji na Ukrainę w lutym 2022 roku: „Sny o katastrofie często śnią się ludziom na tym terytorium, które trudno już nazwać postsowieckim: myślę, że wkrótce zyska nowe imię lub imiona. Katastrofa ta zazwyczaj ma związek z wojną (bardzo przypominającą II wojnę światową) albo z aresztowaniem, więzieniem, obozem koncentracyjnym. Sny te śnią się tym, którzy zastali tamtą wojnę, i tym, którzy dziś mają zaledwie po 20 lat i których noce nie powinny stać się terytorium strachów i rozpaczy sprzed lat 80”. M. Stiepanowa, *Od wyniku tej wojny zależą*

biedew przyznaje, że chodzi tu o wyparte obszary rosyjskiej (nie) pamięci:

Tak — przez sen człowiek ma wgląd w pokłady pamięci: odczuwa groźną obecność zacienionych sfer przeszłości, do których nie docierało światło świadomości; tam, w więzieniu czasu, pogrzebani są ludzie, wydarzenia, wiedza o sobie samych, wyłączone ze sfery wewnętrznego życia.

Wyłączone — ale nieprzestające istnieć: przecież nawet zapominając o czymś, jedynie odmawiamy temu wspomnieniu prawa pojawiać się w polu naszego wewnętrznego widzenia i nie jesteśmy w stanie całkowicie się go pozbyć<sup>25</sup>.

„Pojednanie z wypartym”<sup>26</sup> może dokonać się tylko wtedy, gdy „przezwyciężymy opory wyparcia”<sup>27</sup>, rozpoznamy („przypomnimy sobie”) traumatyczną przeszłość jako przeszłość właśnie. Proces ten łączy się z żałobą, która opiera się na „pragnieniu wiedzy”<sup>28</sup> o przeszłości, jak pisał Aleksander Etkind w książce poświęconej „wypaczonej żałobie” w Rosji. Wiedza pozwala oplakać cierpienie ofiar albo nazwać zbrodnią czyny katów. Ponowne przeżycie bólu, przepracowanie go, pozwala się od niego uwolnić, zamknąć przeszłość. Ból nieprzepracowany powraca zaś jako „nieproszony gość” w teraźniejszości.

Trzeba zatem wyruszyć w drogę śladami Drugiego Dziadka — na Daleką Północ. Obiektem szczególnego rodzaju „psychoanalizy” inspirowanej twórczością Prousta czyni Lebidew rosyjskie społeczeństwo, historię oraz geografę. Geografia zawiera w sobie ziemie naznaczone traumą, wyparte ze świadomości terytoria nie-pamięci i — dosłownie — niepogrzebane szczątki ludzkie. Kryje obszary czasu przeszłego, który nie domknął się i tkwi niezakończony. Te zapętlone czasoprzestrzenie niosą w sobie ból, który nie przeminął. Należy je rozsupłać, uwolnić. Geografia Rosji domaga się terapii i żałoby.

„Cel nie leży przede mną, lecz za mną”<sup>29</sup> — wyznaje bohater na początku książki, stojąc na skraju Europy, nad Cieśniną Gibraltarską. Trzeba udać się na przeciwległy kraniec kontynentu — rosyj-

*losy wszystkich i każdego, nie tylko Ukrainy i Rosji*, przeł. A. Sowińska, „Gazeta Wyborcza” 2.04.2022, <https://wyborcza.pl/7,179012,28290215,rosyjska-pisarka-maria-stiepanowa-od-wyniku-tej-wojny-zaleza.html> (27.01.2023).

<sup>25</sup> S. Lebidew, *Granica zapomnienia*,... s. 170.

<sup>26</sup> S. Freud, *Przypominanie, powtarzanie, przepracowywanie*..., s. 171.

<sup>27</sup> Tamże, s. 167.

<sup>28</sup> А. Эткинд, *Кривое горе. Память о непогребенных*, перевод В. Макарова, Новое Литературное Обозрение, Москва 2016, s. 25.

<sup>29</sup> S. Lebidew, *Granica zapomnienia*..., s. 8.

ską Daleką Północ. Będzie to „droga powrotna”<sup>30</sup> — droga do domu i w przeszłość jednocześnie. Teraźniejszość, podobnie jak nasze „ja”, pozostaje rozcięta, nie jest tylko sobą, lecz zawiera brzemie ciemnej przeszłości, dziedzictwo przekazane we krwi, historyczną spuściznę, widma zmarłych. Transfuzja krwi — to transfuzja wypartej przeszłości. Bohater jest wygnany z teraźniejszości, a jego przyszłość pozostaje pod władzą przeszłości. Trzeba udać się na terytorium czasu zamrożonego i sprawić by popłynął dalej, nadać mu żywy bieg, uwolnić go spod lodu, rozplątać. W przeciwnym razie przyszłość nigdy nie nadejdzie, a czas będzie się bez końca powtarzał.

Uścisk cudzej krwi należy rozluźnić, przypomnieć sobie nie-pamiętane. Pozwolić, by przemówiło: „Dziedzictwo krwi, dziedzictwo wspomnień, dziedzictwo cudzych istnień — to wszystko pragnie słowa, poszukuje języka, szuka i spełni się, ziści do końca, zostanie rozpoznane i opłakane”<sup>31</sup>. Opowiedzenie wypartego jest jedynym sposobem, aby się od niego uwolnić. Należy opłakać przeszłość i pochować zmarłych: „ten tekst jest jak pomnik, jak ściana płaczu, skoro martwi i opłakujący nie mogą spotkać się nigdzie indziej, jak tylko pod ścianą słów — ścianą łączącą martwych i żywych”<sup>32</sup>. Książka „narusza tabu”<sup>33</sup>, jak pisał Łukasz Najder, z mową milczenia, będącą mechanizmem obronnym kolektywnej świadomości Rosjan przed naporem wypartej traumy, przed niepogrzebanymi zmarłymi, którzy obarczają niepamiętających poczuciem winy.

A zatem — na Północ. Jest to terytorium postapokaliptyczne — ziemia gnijącej materii, resztek łagrów, kalekich miast, opuszczonych sztolni, lasotundry zatrutej przez wyziewy kombinatów. Zdegradowane przestrzenie Północy pozostają wypartym dziedzictwem Związku Radzieckiego. Koło podbiegunowe możemy w tym kontekście pojąć jako symboliczną granicę pomiędzy świadomością i nieświadomością, teraźniejszością i niechcianą przeszłością. Według sformułowania Aleksandry Zywert miejsca te są „niemy świadectwem obłąkanej karuzeli martwego czasu uwięzionego w pętli wymuszonej niepamięci”<sup>34</sup>. Wyparta przeszłość wnika w miasta, budynki, przedmioty i ludzi. Tkwi w nich jak trucizna.

<sup>30</sup> Tamże, s. 9.

<sup>31</sup> Tamże, s. 21.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Ł. Najder, *Zawsze wchodzi*, „Tygodnik Powszechny” 15.08.2022, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/zawsze-wchodzi-177636> (15.01.2023).

<sup>34</sup> A.M. Zywert, *Czarna dziura*. (Siergiej Lebiediew Granica zapomnienia), „Przegląd Rusycystyczny” 2020, nr 3 (171), s. 110.

Przede wszystkim jednak i w sensie dosłownym przeszłość znajduje się we wnętrzu ziemi — wraz z niepogrzebanymi ludzkimi szczątkami. A ponieważ ziemia nie jest nieruchoma, lecz podlega geologicznym procesom erozji, abrazji, egzaracji, ablacji — prochy te rozprzestrzeniają się po przyrodzie. W książce pojawia się ponury obraz północnej rzeki, która zmieniła bieg i podmyła łagrowy cmentarz, porywając ze sobą ludzkie szczątki. Żywią się nimi ryby, które następnie łowią wędkarze:

I chce ci się wymiotować zjedzoną rybą, bo w mięsie lipienia jest to właśnie ciało i jesteś już ludojadem, i wszyscy jesteście ludojadami, dlatego że jedliście tę rybę, piliście tę wodę, w której rozpuścili się umarli. Masz mdłości, ale nieczystość nie przechodzi, na zawsze pozostanie w twoim ciele i twojej krwi<sup>35</sup>.

Miasto, do którego udaje się bohater, nie zostaje wymienione z nazwy, ale nietrudno odgadnąć, że jest to Kirowsk leżący w obwodzie murmańskim na Półwyspie Kolskim. Został on założony w 1929 roku ze względu na występujące w okolicy złoża rud. Budowali je więźniowie Gułagu, oni też pracowali w okolicznych kopalniach. Kirowsk staje się u Lebidiewa metonimią radzieckiej Północy.

Specyficznym anty-sercem miasta jest kamieniołom — ogromny wykop w ziemi, kopalnia odkrywkowa. Jest to jama, która wykracza poza świat ludzki i możliwość opisu: „Moja świadomość nie była w stanie nazwać ludzkim tworem tej głębokiej na pięćset metrów dziury w ziemi”<sup>36</sup>. Kamieniołom to symbol „świata po katastrofie”, który anihiluje człowieka i wszystko, co ludzkie. Rosyjski filozof Walerij Podoroga nazwał podobne postmiejsca „krajobrazami-katastrofami”<sup>37</sup>, lokując je w postczasie: „czasie-p o”<sup>38</sup>. Lebidiew bardzo trafnie zauważa, że postczasowego kamieniołomu niepodobna też nazwać „piekłem”<sup>39</sup>, bo wyobrażenia piekła należą do ludzkiej kultury. Tymczasem ów wykop był jej naoczną destrukcją — końcem człowieka: „przedstawiał sobą antyobraz, zaprzeczenie obrazowości jako takiej. Był z i e j ą c ą p u s t k ą”<sup>40</sup>. Istniał poza kulturą, językiem, wyobraźnią, czasem. Przechowywał w sobie doświadczenie anihilacji i samozniszczenia człowieka:

<sup>35</sup> S. Lebidiew, *Granica zapomnienia...*, s. 21.

<sup>36</sup> Tamże, s. 209.

<sup>37</sup> В. Подорога, *Время После. ОСВЕНЦИМ и ГУЛАГ: Мыслить абсолютное Зло*, Издательство „Логос”, Москва 2015, s. 17.

<sup>38</sup> Tamże, s. 7.

<sup>39</sup> S. Lebidiew, *Granica zapomnienia...*, s. 213.

<sup>40</sup> Tamże.



Kamieniołom wchłaniał spojrzenie — i spojrzenie w nim ginęło; nie napotykało niczego oprócz pustki, oprócz śladów pracy nad opustoszeniem; i nie można było sobie poradzić z absurdem, zmieścić w świadomości o b j ę t o ś c i n i e o b e c n o ś c i. W tym miejscu zostało zrobione coś, czego nie powinno się robić, przekroczona została jakaś granica, której nie powinno się przekraczać w odniesieniu do ludzkiej natury<sup>41</sup>.

Oto obraz zła wykraczającego poza etykę i ontologię — „zła radykalnego”, które wyrwa język i odbiera mowę. Zło radykalne chowa się ostatecznie za pojęciem „nic” („pustka”, „nieobecność”), które stanowi konceptualną granicę języka i jest świadectwem naszej klęski. Rozciągającej się obok Kirowska wyrwy w ziemi nie sposób opisać<sup>42</sup>.

Bohater odkrył, że to właśnie Drugi Dziadek wbił „pierwszą łopatę” pod ów wykop i całe miasto: „to on poruszył ziemię krawędzią łopaty i ziemia odezwała się, otworzyła — i teraz nie da się jej zatknąć, ani zamknąć z powrotem, miasto stoi na pęknięciu i przeszłość ma nad nim więcej władzy niż teraźniejszość”<sup>43</sup>. Drugi Dziadek był komendantem łagru w Kirowsku, a jego przyjaciel z dawnych lat, którego bohater *Granicy zapomnienia* zastał przy życiu, pełnił funkcję dowódcy plutonu egzekucyjnego...

Dziedziczymy zatem nie tylko traumę ofiar, ale także traumę katów. Jest to trauma podwójnie wyparta i niepamiętana, ponieważ łączy się z winą. Jak mówił Lebediew podczas jednego ze spotkań: „Mamy ofiary, nie mamy kata, mamy dramat bez tragedii. Brakuje nam nadal przestępcy. Nikt nie jest w stanie w Rosji znaleźć winnych. Dawni oficerowie przepadli, stali się miłymi starszuskami”<sup>44</sup>. Aby rozliczyć przeszłość i wyzwolić zastygły czas, należy zmierzyć się z kolektywną winą społeczeństwa rosyjskiego. Były już w literaturze ro-

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> „Antyopisy” Lebediewa korespondują ze zmaganiem filozofa Cezarego Wodzińskiego, który w książce *Światłocienie zła* usiłował uchwycić fenomen „zła radykalnego”. Pod koniec książki autor doszedł do wniosku, że nasz język i wszystkie etyczne kategorie kapitulują w zetknięciu z tym „doświadczeniem”: „Moment zamknięcia. Granica konfrontacji z tym, co dane widzeniu i wypowiedane w językach różnicy ontologicznej i różnicy aksjologicznej. Granica naszego doświadczenia. Naszego myślenia. Języka. [...] Radykalizm cudzysłowności, w którą popadliśmy, polega ostatecznie na tym, że to ‘zło’ — wypychane poza terytoria logosu — bierze ‘nas’ w cudzysłów. Odbiera nam mowę”. C. Wodziński, *Światłocienie zła*, Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 1998, s. 331–332.

<sup>43</sup> S. Lebediew, *Granica zapomnienia...*, s. 247.

<sup>44</sup> J. Adamiec, *(Nie)pamięć historyczna*, <https://kultura.poznan.pl/mim/kultura/news.html?co=print&id=129810&instance=1200&lang=&parent=&category=9> (30.01.2023).

syjskiej portrety ofiar Gułagu, teraz przyszedł czas na odmalowanie postaci kata. Anonimowym sprawcom zbrodni należy nadać twarz.

Bohater książki zmierza jednak jeszcze dalej — ku „wywróconemu światu”<sup>45</sup>, w głąb „mapy pamięci niechcianej”<sup>46</sup>, do „granicy zapomnienia”<sup>47</sup>, na dno niepamięci, w sam środek czarnego serca traumy. Pragnie odnaleźć wyspę zesłańców wyprawionych niegdyś przez Drugiego Dziadka na pewną śmierć. Wędruje po porzuconym nasypie kolejowym wzniesionym przez więźniów w ramach budowy „magistrali nr 509” i urywającym się gdzieś w tundrze. Płynie w stronę Oceanu Lodowatego rzeką, mijając bezludne brzegi<sup>48</sup>. Dociera do na wpół wymarłej wsi zesłańców, w której pozostało przy życiu jedynie trzech ślepych starców — wykluczonych ze świata i czasu, zasklepionych w przeszłości.

Wreszcie dopływa do kresu drogi — na jałową łąkę piachu i zwiru pośrodku rzeki porośniętą co najwyżej ubogimi krzakami brzozy karłowatej. Oto wyspa zesłańców. Jej realnym pierwowzorem była wyspa na syberyjskiej rzece Ob w pobliżu wsi Nazino w obwodzie tomskim, gdzie w 1933 roku porzucono bez środków do życia około 6000 ludzi<sup>49</sup>. Po kilku miesiącach przy życiu zostało jedynie 2200 osób, odnotowano wiele przypadków kanibalizmu<sup>50</sup>. Wyspę nazwaną później „Wyspą Śmierci” Lebidiew przenosi w *Granicy zapomnienia* na Półwysp Kolski.

Na miejscu bohater znalazł „czarną dziurę”<sup>51</sup> — wypłuczysko w wiecznej zmarzlinie. Zbliżył się do krawędzi, chcąc zajrzeć na dno

<sup>45</sup> S. Lebidiew, *Granica zapomnienia...*, s. 298.

<sup>46</sup> A.M. Zywert, *Czarna dziura...*, s. 111.

<sup>47</sup> S. Lebidiew, *Granica zapomnienia...*, s. 303.

<sup>48</sup> Jej pierwowzorem była rzeka Wronia na Półwyspie Kolskim — informacja od autora.

<sup>49</sup> Domysł ów potwierdził autor *Granicy Zapomnienia*.

<sup>50</sup> Rozmowa ze świadczynią wydarzeń @Marią Panową:

„— *Говорят, на острове было людоедство?*

— Было, было. Привязывали женщин к лесинам, груди отрезали, икрынки эти вот отрезали.

— *На ногах?*

— Ну вот это вот мягкое место.

— *И ели это мясо?*

— Они жарили на костре и ели. Ну, голод был, голод”. А. Филимонов, *Жизнь на острове смерти. Назинская трагедия — одна из самых страшных страниц в российской истории XX века*, <https://www.sibreal.org/a/zhizn-na-ostrove-smerti/29293884.html> (01.02.2023).

<sup>51</sup> S. Lebidiew, *Granica zapomnienia...*, s. 344.

– ujrzeć kres rzeczywistości, dotknąć serca traumy, doświadczyć śmierci za życia. To właśnie we wnętrzu wypłuczyska znajdował się „sens mojej podróży”<sup>52</sup> – wyznawał. Sens, a raczej antysens, przekreślający możliwość sensu. Dziura – to śmierć. Jest ona dopełnieniem kamieniołomu. Działa w niej ta sama nihilologiczna antylogika: wraz z pochłanianiem kolejnych żyć nie zwiększała się jej objętość, lecz pustka.

Bohater wpadł do środka, do „żołądka ziemi”<sup>53</sup> – i był to jednocześnie upadek w „ciemną wyrwę wewnątrz siebie”<sup>54</sup>. „Gleba świadomości [...] nagle rozstała się”<sup>55</sup>. Pękły mechanizmy obronne, „opory” i bohater znalazł się we wnętrzu traumy, którą odziedziczył i współdzielił ze zmarłymi – traumy śmierci, która nie poddaje się reprezentacji, nie można jej doświadczyć: „świadomość starała się ukryć, żeby nie przyjmować tego, co zobaczyłem, ale nie było wyjścia, i wówczas w całym ciele dosłownie zgasł dzień”<sup>56</sup>. Niereprezentowalność, „potworność” śmierci prowadzi do „zgaśnięcia” i anihilacji świadomości.

Warto przywołać w tym miejscu rozważania Jacques’a Derridy, który poddając uważnej lekturze dzieło Freuda, pisał, że doświadczenia śmierci niepodobna sprowadzić do wydarzenia w czasie teraźniejszym. Rodzi ono temporalną „e k o n o m i ę śmierci”<sup>57</sup>. Ekonomia ta jest koniecznością, ponieważ pełne doświadczenie śmierci, byłoby jej prostym pomnożeniem, czyli śmiercią właśnie, a zatem kresem wszelkiego doświadczenia i samozniszczeniem podmiotu. Aby tego uniknąć, podejmowany jest „wysiłek samoobrony ze strony życia, które o d r a c z a [*en différent*] niebezpieczną obsadę, czyli tworzy pewną r e z e r w ę”<sup>58</sup>. Odraczenie, rezerwa, opóźnianie – *Nachträglichkeit* i *Verspätung* – oznaczają, że: „*signifié* zawsze jest odtwarzane z opóźnieniem, *nachträglich*, *post factum*, s u p l e m e n t u j ą c o”<sup>59</sup>. „*Signifié*” śmierci ma charakter radykalnie traumatyczny i właśnie dlatego podlega automatycznemu odroczeniu i opóźnieniu<sup>60</sup>. Praca

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> Tamże, s. 348.

<sup>54</sup> Tamże, s. 346.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> J. Derrida, *Freud i scena pisma*, w: tegoż, *Pismo i różnica*, przeł. K. Kłosiński, KR, Warszawa 2004, s. 356.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> Tamże, s. 371.

<sup>60</sup> Powołując się między innymi na Freuda i Derridę, pisała o tym również Agata Bielik-Robson: „istotą traumy jest to właśnie, że zawsze wydarza się ‘za wcześniej’,

śmierci nie kończy się w momencie fizycznego ustania wszelkich procesów życiowych. Śmierć pozostaje „rozsunięta” w stosunku do samej siebie — odroczone, rozciągnięta w czasie. Tworzy — sięgnijmy po metaforę Anny Skotnickiej — „szczelinę”<sup>61</sup>. Jest bolesną raną, rozcięciem, blizną — tkwi w ciele czasu długo po stwierdzeniu zgonu.

*Granica zapomnienia* to bolesna podróż do źródeł szczeliny rozcinającej rosyjską historię i geografię, czas i przestrzeń. Jej źródło znajduje się w wypłuczysku, do którego wpada bohater. Książka w tym miejscu zapada się — jesteśmy w grobie. W czarnym dole tkwią zamrożone szczątki ludzi i zwierząt: „Lej był pełen trupów; wieczna zmarzlina zachowała je bez śladów gnicia”<sup>62</sup>. Bohater widział je już wcześniej we śnie: „ich ziemiste niewidome twarze prosiły, by je rozpoznać”<sup>63</sup>. I oto są: niepogrzebani albo „żywcem pogrzebani”<sup>64</sup>. Lektura tych fragmentów wywołuje w czytelniku odruch wymiotny — instynktowne odrzucenie trupa w samym sobie. Mdłości wyrażają pragnienie pozbycia się go z ciała<sup>65</sup>.

Trupy powodują mdłości, bo pozostają niepochowane. Czytamy u Lebidiewa, że „nienaruszony stan”, w jakim znajdowały się ciała,

---

jej rozumienie natomiast zawsze przychodzi ‘za późno’: ludzkie Ja istnieje w stanie desynchronizacji, w wiecznej kondycji opóźnienia, kiedy nic nie dzieje się ‘w czas’”. Pojawia się tu „efekt opóźnienia”. A. Bielik-Robson, *Słowo i trauma: czas, narracja, tożsamość*, „Teksty Drugie” 2004, nr 5, s. 25.

<sup>61</sup> A. Skotnicka, *Szczelina. Bohater współczesnej prozy rosyjskiej i jego światy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2020, s. 102.

<sup>62</sup> S. Lebidiew, *Granica zapomnienia...*, s. 347.

<sup>63</sup> Tamże, s. 174.

<sup>64</sup> Tamże, s. 172.

<sup>65</sup> Znam to uczucie. Doświadczałem niekiedy mdłości, podróżując po dawnych terytoriach Gułagu na Dalekiej Północy, gdzie ludzkie kości nie zostały pogrzebane. Wrażenia bywały na tyle intensywne, że budziły bezwarunkowe odruchy cielesne. Pozwolę sobie zacytować fragment własnej książki: „W Norylsku wydarzył się koniec świata. Człowiek umarł, a jego piszczele, żebra i czaszki zmieszały się z hałdami hut. Przemienił się w *Menschenmaterial*, materiał ludzki. Surowiec wtórny, żwir, dym i rzyg. Czas był pusty, bo niczego już w sobie nie krył. Przyszłość jako horyzont sensu przestała mieć sens. Można było dalej być, ale to nie miało znaczenia. To było życie po śmierci. Życie hałd, czarnego nieba i kości. Nie zostawało nic do zrobienia. Słupy wysokiego napięcia przewodziły prąd, rurami płynęła ciepła woda, po cmentarzu jeździły samochody, ale świat już nie istniał. Została tylko ta breja, ten postludzki żwir, rdza i beton. Paw na asfalcie. Wszystko się mieszało, zbiło w jednolitą masę. I ta masa, cały ten *Menschenmaterial* krążył w deszczu, spływał ulicami, osypywał się z hałd, zsuwał się do wykopów, odłamywał od fasad. Leżałem pod kocem w hotelu Norilsk i nachodziły mnie mdłości. Szybko polykałem ślinę, żeby nie zwymiotować samym sobą”. M. Milczarek, *Donikąd. Podróże na skraj Rosji*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2019, s. 254–255.

„nie był stanem świętości, lecz ucieczką od śmierci”<sup>66</sup>. Koresponduje to z rozważaniami o „nagim życiu” Giorgio Agambena z *Homo sacer*. Homo sacer to człowiek odarty z wszelkiej nadwyżki, sprowadzony do czystej biologii, surowca — „ludzkie życie, które można zabić i którego nie można złożyć w ofierze”<sup>67</sup>. Zabójstwo jest dozwolone i bezkarne, a ofiara niedozwolona — człowiek jest „podwójnie wykluczony”<sup>68</sup>, znajduje się poza prawem ludzkim, a jednocześnie zostaje wyłączony z porządku sakralnego, boskiego. Staje się „nagim życiem”, ludzkim surowcem, biologicznym odpadem. Jego śmierć nie jest na dobrą sprawę śmiercią, ponieważ nie podlega jakimkolwiek prawu: „Przemoc ta — niedająca się usankcjonować zabójstwo, które każdy na nim może popełnić — nie pozwala się zakwalifikować ani jako ofiara, ani jako morderstwo, ani jako wykonanie wyroku, ani jako świętokradztwo”<sup>69</sup>.

U Lebidiewa śmierć została wymazana. Nie dopełniono towarzyszących jej obrzędów, nie przeprowadzono pogrzebu. Ludzie zniknęli, „przepadli bez wieści”<sup>70</sup>, a państwo nawet nie poinformowało o ich zgonach. Żałoba została przez to zablokowana<sup>71</sup>. I teraz ludzie ci tkwią w lodzie w stanie nieokreślonym — ani żywi, ani martwi. Potraktowanie życia jako biosurowca sprawia, że śmierć nie może nastąpić, dokonać się w pełni. Zacytujmy Lebidiewa:

Śmierć — to nie zniknięcie, nie nagłe przejście od obecności do nieobecności; umiera tylko człowiek, ale ci, którzy są wokół, powinni zwieńczyć jego śmiertelny trud smutkiem i oplakiwaniem; dziewięć dni, czterdzieści dni — to część w y d a r z e n i a ś m i e r c i, którą zwieńczają żywi. A jeśli żywi i martwi są rozdzieleni — to niedokończenie i ten wiecznie trwający moment zamieniony w lód zaciskają bieg czasu<sup>72</sup>.

Autor *Granicy zapomnienia* powiada wprost, że żałoba nie dokonała się, a zatem śmierć nie została zakończona i pracuje nadal. Powra-

<sup>66</sup> S. Lebidiew, *Granica zapomnienia...*, s. 348.

<sup>67</sup> G. Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. M. Salwa, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, s. 116.

<sup>68</sup> Tamże, s. 115.

<sup>69</sup> Tamże.

<sup>70</sup> S. Lebidiew, *Granica zapomnienia...*, s. 348.

<sup>71</sup> Etkind zauważa, że „stan nieokreśloności spowodowany niewiedzą” o losach aresztowanych ma charakter „patologiczny” i pozostaje „destrukcyjny zarówno dla egzystencji żywych, jak i dla pamięci o zmarłych”. W rezultacie praca żałoby podlega „wypaczeniu”, nie może się dopełnić. A. Эткнд, *Кривое горе...*, s. 32; przeł. MM.

<sup>72</sup> S. Lebidiew, *Granica zapomnienia...*, s. 348.

ca pod postacią „niesamowitego”, nawiedza nas niczym nieproszony gość, upiór. Umarli wiodą widmową egzystencję, nachodzą nas i zarażają śmiercią, bo nie pomogliśmy im odejść na zawsze. Jak ujął to Etkind: „Rosja to kraj, w którym miliony ofiar pozostają niepochowane, a wyparci powracają pod postacią zombie”<sup>73</sup>. Zombie — czyli w stanie pośrednim między życiem a śmiercią: ani żywi, ani martwi. Istoty te domagają się pogrzebu i żałoby. Śmierć musi zostać uznana za śmierć i oplakana, a tym samym dopełniona. W przeciwnym wypadku skazujemy i siebie, i zmarłych na uwięzienie w pustej szczelinie pomiędzy życiem a śmiercią. Wtedy życie zrasta się ze śmiercią i powraca w błędnym kole widmowego czasu, a trupia krew krąży w żyłach pompowana przez czarne serce traumy.

Zombie przeraża, budzi strach, bo pozostaje istotą niechcianą, niepamiętaną, wypartą. Im bardziej usuwamy go ze świadomości — tym bardziej staje się upiorny. Jeśli jednak przestaniemy go rugować i odpędzać — dostrzeżemy w nim nieopłakane widmo zmarłego. Powtarzające się nawiedzenia przez „niesamowitych” zombie zamieniają się wtedy w symboliczną i realną identyfikację zmarłych — rozpoznamy ich „niewidome twarze”. Należy kierować się tu radą Derridy, który pisał, że powinniśmy „nauczyć się żyć z widmami”<sup>74</sup>. Ekonomia śmierci powoduje bowiem, że zmarli pozostają z nami pod postacią widm: *z a w s z e j u ż [toujours déjà]* żyjemy z widmami. Deklarację tę należy rozumieć nie jako tezę ontologiczną, ale, przeciwnie, jako podważenie ontologii. Jest to postulat etyczny i polityczny zarazem: „bycie-z widmami byłoby również [...] polityką pamięci, dziedzictwa i pokoleń”<sup>75</sup>. Politykę tę należy realizować „w imię sprawiedliwości”<sup>76</sup> i z poczuciem „odpowiedzialności przed widmami”<sup>77</sup>. Apel Derridy prowadzi poza „żywą terrazniejszość”<sup>78</sup> oraz „wszelką obecność jako obecność dla siebie”<sup>79</sup>. Czyli — w szczelinę:

Trzeba będzie zatem nauczyć się duchów. Nawet — i szczególnie — jeśli to coś, o czym mówimy, czyli widmowość, nie istnieje. Nawet — i szczególnie — je-

<sup>73</sup> А. Эткинд, *Крувое горе...*, s. 34. (Przekład autora artykułu).

<sup>74</sup> J. Derrida, *Widma Marksa*, przeł. T. Załuski, PWN, Warszawa 2016, s. 12.

<sup>75</sup> Tamże, s. 13.

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> Tamże.

<sup>78</sup> Tamże, s. 14.

<sup>79</sup> Tamże.

śli ta widmowość, nie będąc ani substancją, ani esencją, ani egzystencją, nigdy nie jest obecna i teraźniejsza jako taka<sup>80</sup>.

O tak pojętą „politykę pamięci” w kraju „niepamięci” upomina się Lebidiew. I podróżuje na Północ śladami widm, aby oddać im sprawiedliwość oraz ich opłakać. Bohater *Granicy zapomnienia* wie, że musi dotrzeć do kresu — geografii, ziemi, przeszłości i dziedziczonej traumy. Nie mogąc wydostać się z oblodzonego wypłuczyska, kopie w nim dół — suchym konarem ryje „grób w grobie”<sup>81</sup>. Wydaje się, że czeka go tylko śmierć, ale właśnie na najczarniejszym dniu odnajduje ratunek: „wyjście”<sup>82</sup>. Żeby odbić się od dna, należy na nie wpierv zejść — tak aby pod spodem nie pozostało już nic ukrytego. Trzeba dotrzeć do najgłębszego punktu traumy, do kresu niepamięci. Wybawienie — paradoksalnie — ofiarowują zmarli. Zakleszczony w wiecznej zmarzlinie człowiek, na którego upadł pogrążający się w śmierć bohater, zmarł z siekierą w rękach. Ciepło ciała bohatera ogrzało go, uwalniając siekierę z rąk zmarłego. Owo ciepło wytworzyła praca żałoby. Transfer ciepła tamuje i anuluje transfuzję krwi. Wektory książki i czasu odwracają się — z najgłębszego poziomu dna można iść tylko do góry: „Wyrąbałem stopnie w lodzie; byłem pierwszym, któremu udało się wydostać z tej jamy — i czułem, że wyrwa po tym wszystkim zamknie się, zniknie, rozmyje w wysokiej wodzie; żywi i martwi spotali się i moje ciepło stało się ich ciepłem”<sup>83</sup>.

Bohater pojednał się z widmami zmarłych. Ciepło życia grzebie przeszłość i wyzwala przyszłość. Trauma zostaje pokonana. Zmarli opłakani. Po kilku kolejnych wspomnieniach o charakterze wizji, w których dokonuje się symboliczna akceptacja losu i rzeczywistości, bohater dociera łodzią na wody Oceanu Lodowatego — i czuje, że uwolnił się od spuścizny, powrócił do samego siebie, przezwycięzył rozpołowienie: „odczułem, że szaleństwo ustępuje, jego gorączka odchodzi i krwi Drugiego Dziadka [...] już we mnie nie ma”<sup>84</sup>.

Tkwiący w książce Lebidiewa trup został pochowany.

<sup>80</sup> Tamże, s. 12.

<sup>81</sup> S. Lebidiew, *Granica zapomnienia...*, s. 348.

<sup>82</sup> Tamże.

<sup>83</sup> Tamże, s. 354.

<sup>84</sup> Tamże, s. 368.

## REFERENCES

- Adamiec, Jacek. "(Nie)pamięć historyczna" <<https://kultura.poznan.pl/mim/kultura/news.html?co=print&id=129810&instance=1200&lang=&parent=&category=9>>.
- Agamben, Giorgio. *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*. Transl. Salwa, Mateusz. Warszawa: Prószyński i S-ka, 2008.
- Antologia studiów nad traumą*. Transl. Bilczewski, Tomasz, Bojarska, Katarzyna, Burzyński, Jan, Kowalcz-Pawlik, Anna, and Rejniak-Majewska, Agnieszka. Kraków: Universitas, 2015.
- Artwińska, Anna. "Transfer międzypokoleniowy, epigenetyka i 'więzy krwi': O 'Małej Zagładzie' Anny Janko i 'Granicy zapomnienia' Siergieja Lebediewa. *Teksty Drugie*, 2016, no. 1.
- Bielik-Robson, Agata. "Słowo i trauma: czas, narracja, tożsamość." *Teksty Drugie*, 2004, no.5.
- Coles, Prophecy. *The uninvited guest from the unremembered past. An exploration of the unconscious transmission of trauma across the generations*. London: Karnac Books, 2011.
- Derrida, Jacques. *Pismo i różnica*. Transl. Kłosiński, Krzysztof. Warszawa: KR, 2004.
- Derrida, Jacques. *Widma Marksa*. Transl. Załuski, Tomasz. Warszawa: PWN, 2016.
- Druz'ya: Nikolay V. Kononov — Sergey Lebedev*. 21.12.2016 [Друзья: Николай В. Кононов — Сергей Лебедев] <<https://www.colta.ru/articles/society/13431-druzya-nikolay-v-kononov-sergey-lebedev>>.
- Etkind, Aleksandr. *Krivoje gore. Pamyat' o nepogrebennykh*, Transl. Makarov, Vladimir. Moskva: Novoye Literaturnoye Obozreniye, 2016 [Эткинд, Александр. *Кривое горе. Память о непогребенных*. Перевод. В. Макаров, Владимир. Москва: Новое Литературное Обозрение, 2016].
- Filimonov, Andrey. *Zhizn' na ostrove smerti. Nazinskaya tragediya — odna iz samykh strashnykh stranits v rossiyskoy istorii XX veka*. [А. Филимонов, *Жизнь на острове смерти. Назинская трагедия — одна из самых страшных страниц в российской истории XX века*] <<https://www.sibreal.org/a/zhizn-na-ostrove-smerti/29293884.html>>.
- Foucault, Michel. *Filozofia, historia, polityka*. Transl. Leszczyński, Damian; Rasiński, Lotar. Warszawa: PWN, 2000.
- Freud, Sigmund. *Pisma psychologiczne*. Transl. Reszke, Robert. Warszawa: KR, 1997.
- Freud, Sigmund. *Poza zasadą przyjemności*. Transl. Prokopiuk, Jerzy. Warszawa: PWN, 2012.
- Freud, Sigmund. *Technika terapii*. Transl. Reszke, Robert. Warszawa: KR, 2007.
- Kowalska, Martyna. "Powieść generacyjna jako konfrontacja z 'pierwszą pamięcią' ('Granica zapomnienia' Siergiej Lebediew)." *Kultura Słowian. Rocznik Komisji Kultury Słowian PAU 2022*, Vol. XVIII.
- Lebediew, Siergiej. *Granica zapomnienia*. Transl. Szymczak, Grzegorz. Warszawa: Clarescuro, 2018.
- Milczarek, Michał. *Donikąd. Podróże na skraj Rosji*. Wołowiec: Czarne, 2019.
- Najder, Łukasz. "Zawsze wchodzi." *Tygodnik Powszechny*, 15.08.2022 <<https://www.tygodnikpowszechny.pl/zawsze-wchodzi-177636>>.
- Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*. Szostek, Teresa, Sendyka, Roma, and Nycz, Ryszard. (Eds.). Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2013.



## KREW ROSYJSKIEJ GEOGRAFII...

Podoroga, Valeriy. *Vremya Posle. OSVENTSIM i GULAG: Myslit' absolyutnoye Zlo*. Moskva: Izdatel'stvo "Logos", 2015 [Подорога, Валерий. *Время После. ОСВЕНЦИМ и ГУЛАГ: Мыслить абсолютное Зло*. Москва: Издательство "Логос", 2015].

Skotnicka, Anna. *Szczelina. Bohater współczesnej prozy rosyjskiej i jego światy*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2020.

Stiepanowa, Maria. "Od wyniku tej wojny zależą losy wszystkich i każdego, nie tylko Ukrainy i Rosji". Transl. Sowińska, Agnieszka. *Gazeta Wyborcza*, 2.04.2022. <<https://wyborcza.pl/7,179012,28290215,rosyjska-pisarka-maria-stiepanowa-od-wyniku-tej-wojny-zaleza.html>>.

*Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*. Domańska, Ewa. (Ed.). Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2010.

Wodziński, Cezary. *Światłocienie zła*. Wrocław: Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, 1998.

Zywert, Aleksandra Maria. "Czarna dziura. (Siergiej Lebiediew 'Granica zapomnienia')." *Przegląd Rusycystyczny* 2020, no. 3 (171).